Nr. 526. We Lwowie, środa dnia 11 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja w Austrji.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Niepożądane widoki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Organ niemieckich narodowców *Deutsch-nationale Correspondenz* przepowiada, iż zwołana na dzień 17 bm. sesja rozpocznie się pod znakiem obstrukcji, od szeregu wniosków naglących.

Mówią wprawdzie o nowych rokowaniach, ale Niemcy z góry oświadczają, że spełzną one na niczem. Stronnictwa niemieckie w żaden sposób nie zgodzą się na politykę zdobyczy narodowych, bo to połączone jest zawsze z ich szkodą i jak najenergiczniej do magać się będą rozdziału administracyjnego królestwa czeskiego. W tych warunkach nie ma mowy o uchwaleniu przez parlament jakiejkolwiej ważniejszej ustawy. Pismo to dodaje jednak, że prawdopodobnie bez obstrukcji będzie załatwiony jeden wniosek naglący, mianowicie w sprawie *surtaxe* na cukier, bo w tej kwestji wszystkie stronnictwa są zgodne.

Wiedeń. (Tel wł.). P. Gross zwołał na poniedziałek komitet wykonawczy niemiecki.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ rządowy *Magyar Nemzet* zaprzecza, jakoby onegdajsza uchwała stronnictwa niezawisłości nastąpiła wskutek deklaracji hr. Tiszy. Hr. Tisza nie powiedział przecież nic, coby nie było poprzednio wiadomem, ale p. Kossuth boi się utracić kilku członków ze swego stronnictwa, stąd powstała owa uchwała.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Apponyi zapytał wczoraj hr. Tiszę, co to jest za nowa sprawa z godłami węgierskiemi? Tisza odpowiedział, że go nie zrozumiano, nie mówił bowiem, iż on jest za połączeniem orła austrjackiego z herbem węgierskim, lecz, że z innej strony nad takim projektem się naradzano.

Na dzisiejszem posiedzeniu ma hr. Tisza zabrać głos i sprawę wyjaśnić. Chce on także przedłożyć projekt reformy wyborczej. Na tem opiera się bardzo słaba nadzieja zażegnania obstrukcji. Dzienniki wątpią, czy uda się hr. Tiszy obstrukcję zażegnać.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. P. Vlad w dalszym ciągu swego przemówienia na wczorajszem posiedzeniu, potępia obstrukcję i mówi, że inne narodowości na Węgrzech nie walczą przeciw węgierskiej idei państwowej, lecz przeciw samowoli administracji. Domaga się od rządu popierania ekonomicznych i kulturnych usiłowań ludności rumuńskiej i odpiera zarzuty, jakoby ludność rumuńska grawitowała ku zagranicy i jakoby wśród niej panował ruch rewolucyjny. Występuje przeciw madjaryzacji narodowości niewęgierskich i oświadcza się przeciw programowi rządowemu.

P. Hock (dziki) krytykuje mowę Vlada. Podczas tego przychodzi do burzliwych scen. Następnie mowca apoteozuje Apponyi'ego i krytykuje program Tiszy. Na tem obrady przerwano, Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad programem rządowym.

Z komisyj.

Budapeszt. W komisji finansowej sejmu obradowano wczoraj nad przedłożeniem indemnizacyjnem do końca grudnia br. Referent zalecał jego przyjęcie i zaznaczył, że nadzwyczajne stosunki uzasadniają nadzwyczajną formę przedłożenia rządowego, które żąda nietylko upełnomocnienia na przyszłość, ale i absolutorjum za przeszłość. Podobny wypadek zaszedł też na początku rządów Szella.

P. Kossuth zaznaczył, że ponieważ przedłożenie indemnizacyjne jest na Węgrzech tradycyjnie uważane za wotum ufności, przeto jest mu przeciwny.

P. Miklosz z partji rządowej, oświadczył się za przedłożeniem, zaś Szederkenyi powiedział, że fakt, iż odrzucenie przedłożenia jest dostatecznem do obalenia gabinetu, wystarczy, aby go skłonić do głosowania przeciw.

Hr. Tisza wyłuszczył swe stanowisko w sprawie inwestycji i w sprawie podwyższenia płac urzędników.

P. Rakowszky z partji ludowej oświadczył się przeciw przedłożeniu, a następnie zapytał Tiszy, co zamyśla uczynić, gdyby przedłożenie indemnizacyjne odrzucono i czy wówczas rozwiąże izbę, bo mowca słyszał, że Tisza otrzymał zapewnienie, iż w razie rozwiązania izby rząd będzie miał pewną większość, a to stawia złe horoskopy dla konstytucji.

Tisza odpowiedział, że nie wie od kogo R kowszky ma te informacje, ale w każdym razie są one fałszywe. Mowca musiałby być oszustem, gdyby przyjął takie gwarancje.

P. Bartha oświadczył się przeciw przedłożeniu, chociaż życzy sobie, aby w kraju nastał porządek.

Minister skarbu Lukacs oświadczył, że wcale nie uważa przedłożenia indemnizacyjnego za votum ufności i prosi o przyjęcie go.

Na tem obrady odroczono do dziś.

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego, p. Bielohlawek wniósł interpelację w sprawie ogłoszenia w dziennikach listu sekretarza dolno-austrjackiego wydziału krajowego do komisarza policji w St. Pölten, Hochstegera, który wyjechał stamtąd bez urlopu, zabrawszy z sobą ważne akta, aby je oddać wydziałowi krajowemu i namiestnictwu.

Członek wydziału krajowego p. Steiner stwierdza, iż burmistrz m. St. Pölten, poseł Völkel, mógł wejść w posiadanie tego listu, tylko w drodze kradzieży przez włamanie się do biura Hochstegera.

P. Völkl woła: To jest kłamstwo! Popatrzyłem tylko do biurka Hochstegera, czy czego nie zdefraudował. Był on waszym szpiegiem.

Powstaje burzliwa scena, podczas której Bielohlawek woła do Völkla: Pan zdefraudowałeś pieniądze ubogich.

P. Völkl. To jest podłe kłamstwo!

Następnie burza trwa długo, wreszcie marszałkowi udaje się zaprowadzić spokój i izba przystępuje do porządku dziennego.

Sejm tyrolski.

Insbruk. Sejm wczoraj zamknięto.

Sejm styryjski.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po dłuższej dyskusji przyjęto reformę wyborczą do sejmu, ustanawiającą czwartą kurję z ośmiu mandatami. Równocześnie nowa ustawa wprowadza bezpośrednie i tajne głosowanie.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. (Telegr. wł.) Wszelkie usiłowania o pojednanie zwaśnionych klubów, nie odniosły skutku. Poseł Antoni br. Kochanowski, który zasiada w klubie niemieckim, zaproponował taki sposób załatwienia sporu, ażeby „wolnomyślni“ cofnęli swój wniosek o oburzenie dla *Bukow. Journal* i o naganę dla domniemanego autora artykułów, posła Jana Flondora. W tym wypadku sejmowa komisja dla nagany, nie potrzebowałaby już występować przed sejm ze sprawozdaniem odrzucającem wniosek. Na ten projekt jednak nie zgodziły się kluby większości, rumuński i ormiańsko-polski i układy spełzły na niczem.

Wczoraj odbywały się obrady wyborców z wielkiej własności, a to Polaków i Rumunów z członkami klubów ormiańsko-polskiego i rumuńskiego. Dyskusja jest poufne. Wieczorem odbędzie się posiedzenie ponowne.

Ze sporem sejmowym idą w parze pojedynki. Obecnie poseł Jan Flondor wyzwał porucznika br. Wassilko.

Czerniowce. Prezydent kraju odroczył wczoraj sejm z najwyższego polecenia.

O podsunięcie dziecka.

Proces hr. Kwileckiej.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Berlin. Na wczorajszej rozprawie obrońca dr. Wronker, uczynił długi szereg wniosków, a między innemi o wezwanie na świadka Kasparego Rossiego i radcy tajnego Hoffmanna z urzędu statystycznego, jakoteż urzędników i woźnych tego urzędu, celem stwierdzenia, że jeszcze w styczniu 1897 r. mieszkanie hrabiny przy Kaiserin Augustastrasse strzeżone było przez detektywów.

Prokurator uznaje większość wniosków dra Wronkera za zbyteczną. Przewodniczący prosi obronę, aby ograniczała się w czynieniu wniosków, gdyż utrudnia prowadzenie rozprawy.

Na pytanie przewodniczącego hr. Hektor Kwilecki odpowiada, że nie uczynił żadnego kroku w tym kierunku, aby mieszkanie oskarżonej oddać pod straż detektywów. To samo stwierdza także hr. Mieczysław Kwilecki, który atoli dodaje, iż dopiero po znanym procesie cywilnym w Poznaniu zwrócił się do biura detektywów i dał mu zaliczkę 3000 marek, przyrzekając dać 10.000 marek, jeśli poszukiwania biura doprowadzą do wygrania procesu.

Radca policji Swolkien z Krakowa zeznaje, że od dnia 23 do 25 stycznia 1897

mieszkała w Krakowie w hotelu centralnym rzekoma właścicielka realności z Poznania Bunerkowska. Oświadcza atoli, iż w Krakowie bardzo często się zdarza, iż osoby przyjezdne podają fałszywe nazwiska i fałszywe adresy. Zeznaje dalej, iż podczas dochodzeń, które prowadził w tej sprawie, niczego nie mógł się dowiedzieć, gdyż świadkowie przeważnie nic pewnego nie zeznawali.

Świadek Radwańska, która podczas podróży karmiła dziecko, zeznaje, że przypomina sobie czas podróży. Dziecko jej wówczas miało 9 miesięcy i według przyjętego zwyczaju, odłączyła je wówczas od piersi. Dziecko urodziło się 17 kwietnia 1896, więc podróż ta odbyła się 17 stycznia 1897,

Z tego zeznania strona wyciąga wniosek, iż podróż ta nie odnosi się do wypadku z hr. Kwilecką.

Położna Moll· z Krakowa przypomina sobie sprzedaż dziecka i oświadcza, iż było to w sobotę przed świętem Matki Boskiej.

Przewodniczący zwraca na to uwagę, iż święto to przypada w roku bieżącym we wtorek, 2 lutego, więc nie mogło wówczas przypadać w niedzielę. Następnie przewodniczący zwraca się przeciw pewnej części prasy, a mianowicie przeciw artykułowi w jednym z dzienników, który wprost dąży do tego, aby wywrzeć wpływ na sędziów przysięgłych. Przewodniczący ostrzega sędziów, aby nie ulegali żadnym wpływom i nie dali się powodować żadnymi artykułami.

Prokurator zaznacza, że dziecko Radwańskiej urodziło się nie 17. lecz 14. kwietnia 1896 r. i podnosi, że z tego można się przekonać, o ile zeznania Radwańskiej są wiarogodne.

Wśród ogólnego zajęcia i naprężenia w sali, następuje zeznanie świadka Mayerowej, z domu Parczówney, rzekomej matki młodego hrabiego Kwileckiego. Zeznaje ona, że ze stosunku swego z kap. Zieglerem miała dwóch synów. Drugi urodził się 22. grudnia 1896 r. Opisuje dalej odstąpienie dziecka 25. stycznia 1897 r.; oświadcza, iż pomimo licznych zapytywań, nie mogła dowiedzieć się, gdzie dziecko przebywa. Wie dokładnie, iż dziecko oddała dnia 25. stycznia 1897 r. w poniedziałek (świadek Mollowa twierdziła, że w sobotę).

Obrońca w sprawach karnych, dr. Filimowski, z Krakowa zeznaje, że z polecenia Mayerowej czynił poszukiwania za dzieckiem i dowiedział się, że przebywa ono w Berlinie. Sąd krakowski mianował go 16. kwietnia 1901 opiekunem rzekomego hr. Kwileckiego.

Na tem rozpzawę odroczono.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Choroba cesarza Wilhelma

Poczdam. Cesarz i cesarzowa odbyli wczoraj przed południem spacer w pobliżu nowego zamku

Choroba ministra oświaty dr. Hartla.

Wiedeń. Według biuletynu, wydanego wczoraj wieczorem, stan zdrowia dra Hartla jest niezmieniony,

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń. We czwartek 12. b. m. po południu przybywa do Wiednia król grecki Jerzy. Wskutek tego hr. Gołuchowski odroczył na parę dni projektowany na dziś swój wyjazd do Skały w Galicji.

Zjazd socjalistów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu socjalistów toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem z czynności klubu posłów socjalistycznych w radzie państwa. Przemawiali między innymi pp. Daszyński i Adler, poczem przyjęto wniosek, wyrażający zaufanie posłom socjalistycznym w radzie państwa za ich czynności i stanowisko w parlamencie, oraz uchwalono postawić kwestję militaryzmu na porządku dziennym następnego zjazdu.

Na tem zjazd zamknięto.

Sprawy naftowe.

Berlin. (Tel. wł.) Dyrektor węgierskiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przybył tu i prowadzi rokowania z bankiem niemieckim i Tow. dyskontowem w sprawie założenia towarzystwa dla eksportu nafty do Niemiec. Rokowania te są na dobrej drodze.

Wiedeń. W Bukareszcie odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego: „Seana Romana“. Sprawozdanie, przedłożone zebraniu stwierdza, że w ubiegłym roku nastąpił znaczny spadek cen nafty, co wpłynęło ujemnie na ogólny dochód. Dziś ceny nafty się poprawiły. Czysty dochód wynosił w roku ubiegłym 2.914.000 franków. Celem sanacji przedsiębiorstwa postanowino podwyższyć kapitał akcyjny z 10 na 17 miljonów franków pod egidą niemieckiego Banku państwowego w Berlinie.

Nieporządki w krak. „Tow. zaliczkowem.“

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiejsay poranny *Czas* donosi: O nadużyciach w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem krążą od paru dni pogłoski w poważnych kołach naszego miasta. W istocie, w instytucji tej wyszły na jaw pewne „nieporządki“ — jak się wyraził jeden z członków rady nadzorczej — spowodowane przez urzędnika działu wekslowego. Nieporządki polegają na tem, że urzędnik ów zeskontował weksle z podpisami trzecich osób i uzyskaną walutę zatrzymał dla siebie, a później weksli w terminie nie wypłacił i do protestu nie oddał. Weksle w ten sposób zeskontowane przedstawiać mają kwotę około 9000 k. Na ich pokrycie złożyć miał ów urzędnik obecnie, po wyjściu na jaw nieporządków, policę asekuracyjną. W sprawie tej odbyło się przedwczoraj posiedzenie rady nadzorczej Tow. zaliczkowego. Uznała ona większeścią głosów, że sprawa nie nadaje się do oddania na drogę sądową, czego domagała się mniejszość.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W senacie zamknięto wczoraj dyskusję jeneralną w sprawie zniesienia lex Falloux, po mowie senatora Picarda, który oświadczy, się za projektem gwarantującym wolność nauczania, z wykluczeniem kongregacji i księży.

Samobójstwo ministra.

Rzym. Jak Agencja Stefaniego donosi, prezydent gabinetu Giolitti otrzymał ubiegłej nocy dwa listy od ministra Rosana. W jednym prosił on prezydenta gabinetu, aby jego dymisję przedłożył królowi, w drugim wszystkie oskarżenia, podniesione przeciw niemu, piętnuje jako fałszywe i dziękując Giolittemu gorąco za okazaną mu życzliwość, przesyła pozdrowienie dla wszystkich kolegów.

Rzym. (Tel. wł.). Pogrzeb ministra Rosana odbędzie się na koszt państwa. Cała prasa radykalna uderza na Giolittiego i wzywa go do ustąpienia z tego powodu, że wiedział o wszystkich kompromitujących sprawkach Rosana, a pomimo tego powołał go do gabinetu.

Rosja a Japonja.

Petersburg. (Tel. wł.). *Nowoje Wremja* donosi, że rząd japoński wystąpił energicznie przeciw wszystkim organizacjom, propagującym wojnę z Rosją.

Wrzenie w Bułgarji.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd zaprzeczył wiadomości o aresztowaniu oficerów, którzy uknuli spisek przeciw księciu Ferdynandowi. W istocie oficerów żadnych nie aresztowano, ale tylko dlatego, że bano się ich aresztować Rewizja, przeprowadzona u oficerów w Sofji, Kazanłyku i Tirnowie, wykazała, że oficerowie bułgarscy w zmowie z oficerami serbskimi myślą o rodzaju jakiegoś wojskowego *pronunciamento*, aby zmusić rządy swe do wypowiedzenia wojny Turcji. Po całym kraju krążą pisma ulotne, rozszerzające myśl stworzenia z Serbji i Bułgarji unji personalnej pod rządami króla Piotra.

Turcja zbroi się.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd turecki zamówił u Kruppa w Essen armat za 13 miljonów marek.

Aresztowanie socjalistów.

Berlin. W Królewcu i Kłajpedzie aresztowano pięciu przywódców socjalistycznych pod zarzutem współudziału w tajnych stowarzyszeniach; u jednego z nich, przywódcy socjalistów w Kłajpedzie, zegarmistrza Kleina, znaleziono przy rewizji domowej całe stosy pism rewolucyjnych i pamfletów nihilistycznych, które wydał komitet nihilistyczny w Zurychu. Dalej skonfiskowano obszerną korespondencję z nihilistami rosyjskimi.

Rozruchy w Hiszpanji.

Santander. Rozruchy trwają dalej. Wojsko strzeże klasztorów.

Przybył tu pułk piechoty dla wzmocnienia załogi.

Orędzie prezydenta Roosevelta.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt odczytał na kongresie orędzie, w którem omawia kwestję kubańską i podnosi, że Stany Zjednoczone nie mogą żadnemu państwu pozwolić na to, aby Kubę strategicznie obsadziło.

Kolumbja a Niemcy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że kolumbijski konsul generalny oświadczył, iż mieszkańcy Kolumbji wnieśli prośbę do rządu republiki, aby wysłał deputację do Niemiec, któraby wyraziła rządowi niemieckiemu podziękowanie, za udzielone poparcie i aby w zamian ofiarowała Niemcom ważne koncesje na wybrzeżach Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego. Sądzą, że te koncesje odnoszą się do granic rzeczypospolitej panamskiej.

Biuro Wolfa w Berlinie czyni do tej depeszy uwagę, że według informacji ze strony kompetentnej Niemcy stanowczo odeprą wszelkie usiłowania wciągnięcia ich do kwestji panamskiej, a zresztą w miarodajnych kołach niemieckich nic dotychczas nie wiadomo o podobnym kroku Kolumbji.

Strejki.

Armentiers. Z 13.000 strejkujących robotników, 1300 powróciło do pracy. Fabrykanci odbyli wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą sądów rozjemczych.

Rzym. Ajencja Stefaniego zaprzecza pogłosce, jakoby gabinet Giolittiego miał podać się do dymisji.

Rzym. *Tribuna* pisze, że ze względu na smutne wypadki dni ostatnich i na nagłą zmianę sytuacji politycznej i parlamentarnej Giolitti prosił króla o audjencję i dziś uda się do Pizy, gdzie król przebywa.

Podwójny mord przy ulicy Kościuszki.

Lwów 10 listopada.

(Z izby sądowej.)

Przewodniczący zarządza konfrontację Czerwenego z Wierzchołkiem. Była wtedy godzina pół do 2 popołudniu.

Profilem do sędziów przysięgłych, stają naprzeciw siebie oko w oko obaj zbóje. Głosem miarowym, spokojnym, jak wykład profesora z unwersyteckiej katedry, powtarza teraz Czerweny płynnie po raz drugi to, co powiedział przed chwilą. Skończył wreszcie swą straszną opowieść.

Prokurator i dr. Solański, zadają mu jeszcze pytań kilka. Odpowiada na nie, że powodem obecnego przyznania się jego do biernego współudziału w morderstwie, była litość nad niewinnym Radziewiczem, a także i agnoskowanie go przez rodzinę Stahaków. Tak uporczywie wypierał się dotychczas winy z tego powodu, że słyszał, iż we trójkę z Wierzchołkiem i Radziewiczem, na każdego z nich, mniejsza wypadałaby kara.

O godzinie 2 popoł. odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do 5 godz. popołudniu.

(Rozprawa popołudniowa).

Pomimo, że rozprawa popołudniowa na 5 dopiero naznaczoną została godzinę, już od 3 godziny po południu gromadzić się poczęły przed sądowym gmachem tłumy rozgorączkowanej, ciekawej publiczności. Oliwy do ognia ciekawości dolały jeszcze sprawozdania pism popołudniowych, z których publiczność dowiedziała się o przyznaniu się Czerwenego. Tłumy eleganckich pań zalegających ulicę, popychane, brutalnie potrącane, depta-

ne, szarpane na wsze strony, nie ustępują ni kroku, patrząc pożądliwie na ciągle zamkniętą bramę gmachu, wiodącą do przybytku, w którym pełną piersią odetchnąć można atmosferą mordu, a napoić oczy widokiem bohaterów zwierzęcej zbrodni.

Ach, jak to musi być przyjemnie, jak to błogo łechce delikatne nerwy!

Tymczasem tłum na ulicy rośnie z każdym kwadransem. Komunikacja uliczna zatamowana, tramwaje suną wśród tłumu, jak ślimaki, dorożki postępują przepychając się przez zbitą masę ludzi noga za nogą. Piski, krzyki.

Tak samo jak na ulicy i w sali rozpraw ścisk nie do opisania. W jaki sposób dostała się publiczność do tej sali wobec szczelnie zamkniętych wszystkich bram gmachu, pozostanie już chyba zagadką.

Z uderzeniem godziny 5ej, zjawia się w sali trybunał i przewodniczący ogłosiwszy rozpoczęcie rozprawy, podaje sędziom przysięgłym do oglądania fotografje denatek, zdjęte za życia i po śmierci, obnażone, leżące na sekcyjnym stole, ziejące strasznemi na szyi ranami.

Świadek Marja Gernowicz, która służyła w czerwcu u pp. Buberów w domu przy ul. Kościuszki 5, zeznaje z kolei, że w noc krytyczną słyszała około 2. godziny w nocy straszny krzyk w parterze, a potem szmer jakiś. W jakiś czas potem, widziała dwu ludzi schodzących po schodach, potem nadszedł ktoś trzeci z podwórza, otworzył bramę, wypuścił owych dwu ludzi i bramę dość głośno zatrzasnął. Wybiła się wtedy ze snu i nie spała już do rana.

Dr. Szeliga i Dr. Solański zadają w celu wyjaśnienia pewnych sprzeczności, pytania swoim klientom, trudno jednak dojść z nimi do końca. Każdy z nich upiera się przy swych zeznaniach.

Następnie odczytuje Dr. Chomin protokoły oględzin lekarskich i sekcyi obu ofiar. W czasie tego czytania, dochodzi do sali z ulicy gwar ciągły, nawoływania woźniców i dzwonek tramwaju elektrycznego. To echa tłumu wyczekującego ciągle przed gmachem. Po co i na co ci ludzie czekają, sami, zda się, powiedziećby nie potrafili. Nie mogąc dostać się do środka stoją wpatrzeni w jasno oświetlone okna sali, za któremi epilog krwawego dramatu się rozgrywa. I to im wystarcza na razie... I z tego są zadowoleni. — Szczęśliwi!

Następnie wygłosili orzeczenia lekarskie dr. Obtułowicz i dr. Chomin, a potem, na żądanie obrońcy Czerwenego, dr. Szeligi, przesłuchano w charakterze świadka, matkę jego, która wczoraj zeznawać nie chciała. Chodziło obrońcy o stwierdzenie, ile pieniędzy miał przy sobie Czerweny, bawiąc w Brzozdowcach. Przesłuchana pod przysięgą Czerwenowa zeznała, że syn jej miał wtedy 66 koron i trochę drobnych.

Św. Jakób Horban, stróż, chodził z Czerwenym „na Krakowskie“ kupować ubranie. Okazanych sobie spinek nie zna.

Św. Jan Bielicki szedł z Czerwenym ze stacji kolejowej do Brzozdowiec. Widział u niego razem około 80 koron. Na pytanie skąd je ma, odparł mu Czerweny, że je zarobił we Lwowie.

Św. Rudolf Król, zarobnik, obecnie odsiadujący karę 2 miesięcznego ciężkiego więzienia za kradzież, zeznaje niezaprzysiężony, że w czasie spaceru po więziennem podwórzu, słyszał rozmowę Czerwenego z Wierzchołkiem. Czerweny mówił wtedy:

„Nie bój się, ja na ciebie nie kapuję, bo ty nic nie kumasz“.

Świadek Mikołaj Huczyński, służący, znajdował się w miesiącu wrześniu w więzieniu śledczem. Słyszał on, że z góry mówił ktoś do przechadzającego się z nim po podwórzu Czerwenego: „Nic nie mów, powiedz, że mię nie znasz“. Co odpowiedział mu na to Czerweny, nie wie.

Świadek Noe Seidel szynkarz z Brzozdowiec zeznaje, że Czerweny opowiadał mu, że we Lwowie zabił ktoś 2 kobiety i obrabował je. Czerweny ubolewał, że są jeszcze ludzie na świecie, którzy nie chcą pracować, a żyćby chcieli lekkim chlebem.

Świadek Apolonja Burakowska z Brzozdowiec, zeznaje to tylko, że Czerweny przyszedłszy do Brzozdowiec, poszedł do kościoła na nieszpory.

Św. Rosa Blütter z Brzozdowiec, nie wie nic.

Św. Taube Weiser z Brzozdowiec zeznaje, że widziała w szynku swoich rodziców Czerwenego. Miał wtedy w pugilaresie około 5 banknotów.

Św. Mikołaj Trześniowski z Przemyśla, widział się z Wierzchołkiem dwa razy tylko. Był przy aresztowaniu go. Nie widział, by ajent policyjny Wierzchołka uderzył.

Św. Wojciech Wesołowski, zarobnik w młynie parowym w Przemyślu, szwagier Wierzchołka, nic nie wie.

Św. Franciszek Kunter, szewc w Przemyślu, brat wujeczny Wierzchołka, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i świadczyć nie chce.

Św. Józef Görz, ajent policji w Przemyślu, zeznaje, że wraz z ajentem policji lwowskiej, Finkelsteinem, aresztował Wierzchołka. Przy tem nie bił go.

Przewodn.: Wierzchołek, czy ten pan cię uderzył?

Wierzchołek: Nie.

Św. Mikołaj Karyczak, obecnie kapral żandarmerji w Przemyślu, zeznaje, że ani on nie bił Wierzchołka, ani nie widział, by go bił kto inny.

Św. Jan Wojtowicz, kapral przemyskiej policji, zeznaje tak samo, jak świadek poprzedni.

Św. Esterka Schlanger, wesoła córa Przemyśla, zeznaje, że otrzymała od Wierzchołka 4 korony i kolację. Wierzchołek miał białą koszulę, dużo pieniędzy i damski zegarek złoty.

Św. Salka Schlanger siostra i koleżanka po fachu poprzedniego świadka, wie tyleż co i ona.

Św. Herman Finkelstein, ajent policji lwowskiej, wysłany do Przemyśla w celu wyszukania Wierzchołka, odpowiada na pytanie przewodniczącego czy Wierzchołka uderzył, iż nie przypomina sobie tego.

Przewodn.. Wierzchołek, przypomnij panu ajentowi gdzie i jak to było, że cię uderzył.

Wierzchołek: Miałem wtedy już skute ręce. Koło mostu pan mię uderzył pięścią w twarz.

Św. Antoni Orczakowski, latarnik, nie pamięta wcale kiedy gasił latarnie.

Św. Gabrjel Kreiner, starszy komisarz policji lwowskiej, który prowadził śledztwo policyjne w sprawie mordu, jest zdania, że Radziewicz wypuszczając morderców z kamienicy powinienby był widzieć ich twarze.

Św. Stanisław Tauer, koncepista dyrekcji policji, nie zeznaje nic ważniejszego.

Św. Piotr Spang, ajent policji lwowskiej, zeznaje podobnie jak koncepista p. Tauer.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę do jutra, 9 godziny rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 11 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 popołudniu, prof. T. Pini: „Współczesna powieść polska“. — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8) o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, L. Popławski: „Ludwik van Beethoven“, część I. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, asyst. uniw. dr. S. Opolski: „Chemia naszych pokarmów“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Zmartwychwstanie“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem

W Tow. politechnicznem: Zwyczajne posiedzenie tygodniowe członków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (11): Marcina biskupa. — Spitosława. — (29): Anastazji m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 9, zachód o godzinie 4 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Ks. arcybiskup Bilczewski, wyjechał na konferencję biskupów do Wiednia.

Namiestnik, hr. Potocki, powraca dziś do Lwowa.

Do Lwowa przybył wczoraj z Wiednia kierownik komercjalnego oddziału biura korespondencyjnego p. Paweł Mannheimer, celem zebrania wskazówek, co do potrzeb tutejszego świata handlowego i przemysłowego, w sprawie otrzymywania za pośrednictwem Wiednia fachowych informacyj w drodze telefonicznej, ze wszystkich wielkich centrów handlu i przemysłu.

P. Mannheimer odbył wczoraj w południe konferencję w tutejszej izbie handlowej i przemysłowej. W konferencji tej wzięli udział zaproszeni wybitni reprezentanci tutejszego świata przemysłowego, oraz członkowie izby handlowej i przemysłowej.

Z Filharmonji. Szwedzka śpiewaczka nadworna p. Margueritta Petersen, uchodzi w swej ojczyźnie za jedną z najsłynniejszych i największych artystek. Usłyszawszy ją wczoraj na estradzie Filharmonji, nie dziwimy się wcale temu rozgłosowi. Prócz głosu mezzo-sopranowego, dużego, o barwie nadzwyczaj szlachetnej posiada p. Peterson zalety, które rzeczywiście pozwalają jej zająć w świecie sztuki stanowisko pierwszorzędne: wzorową deklamację, niezwykły temperament, a przedewszystkiem wiele, bardzo wiele uczucia, warunek niezbędny do wykonywania tego programu, w którym specjalnie szwedzka śpiewaczka uchodzi za mistrzynię, tj. zakres pieśni skandynawskich. Szkoda, że ten rodzaj literatury muzycznej we wczorajszym programie właśnie zbyt skąpo był reprezentowany, słyszeliśmy bowiem tylko trzy pieśni Kjerulfa, Griega i Gadego (bardzo zajmująca pieśń pt. „Polnisches Vaterlandslied“, pisana do wzniosłych słów szwedzkiego poety zapowiadających zmartwychwstanie naszej Ojczyzny). Resztę produkcyj zapełniła p. Petersen kompozycjami klasycznemi, bardzo poważnemi i może dlatego właśnie mniej odpowiedniemi do odniesienia wielkiego efektu na estradzie, jak Händla „Largo“ i „Caro mio ben“ Papiniego, zwłaszcza, że obydwa utwory trzymane są w rytmach spokojnych i tempie powolnem, a mniej kwalifikują się do popisu koncertowego, o ile pod tym wyrazem rozumie się produkcję brawurową, obliczoną na jaskrawy efekt wobec szerszych mas publiczności, bez żadnych popisów bardziej błyskotliwych. W ostatniej części swego programu znakomita śpiewaczka bardziej liczyła się ze smakiem przeciętnych słuchaczów, wykonywując łatwiejsze do zrozumienia utwory francuskie, jak: Chaminade „Berceuse“ i Godarda „Chanson“. Nic tedy dziwnego, że po tych utworach rozległy się oklaski rzęsiste, które może bardziej należały się artystce po pierwszej części programu, odśpiewanej przy akompaniamencie orkiestry. Najpiękniej, a naszem zdaniem, z nadzwyczajną finezją i przejęciem prawdziwie artystycznem odśpiewała p. Petersen trzy pieśni Brahmsa, które na muzykalnej części naszej publiczności niezawodnie wywarły głębokie wrażenie.

Słowo rzetelnego uznania należy się orkiestrz 15 pp., która dyskretnie akompaniowała pod batutą swego kapelmistrza p. Konopaska i odniosła niemały sukces doskonałem wykonaniem uwertury Żeleńskiego „Tatry“, odegranej z koncertową precyzją. *Fr. Neuhauser.*

Dezerter. Z koszar 30 pp. przy ul. Janowskiej, zdezertował wczoraj szeregowiec 3 kompanji Bazyli Martyniuk.

Kelner z rewolwerem. Bazyli Lapander 17 letni posługacz w hotelu Bombacha, nie umiejąc obchodzić się z bronią, kupił sobie rewolwer i ostre naboje i bawił się niemi w sieniach hotelu. Zabawkę tę odebrano mu i oddano ją policji.

Kradzież. Z domu pod l. 11 przy ul. Brajerowskiej, skradziono wczoraj p. Stanisławowi Homolaczowi paltot i futro wartości około 700 koron.

Gimnazjalista znalazł się. Adam Knryłowicz, gimnazjalista, o którego zaginięciu wczoraj donieśliśmy, znalazł się już. Znaleziono go na dworcu kolejowym.

Wiec urzędników państwowych. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej, odbył się licznie odwiedzony wiec urzędników państwowych, pod przewodnictwem posła Rottera. Po dyskusji, w której zabierali głos także posłowie Petelenz i Wojtyga, uchwalono wnieść petycję do rady państwa o podwyższenie dodatków aktywalnych o 30% dla urzędników państwowych w Krakowie. Ponieważ takie podwyższenie wymaga zmiany ustawy, na co potrzeba dłuższego czasu, postanowiono wnieść drugą petycję o przyznanie dodatku drożyźnianego po 300 koron rocznie dla czterech najniższych rang, aż do chwili podniesienia dodatków aktywalnych.

Cenny dar. Kraków. (Tel. pryw.) Panie Helena hr. Brezowa i Marja z hr. Sołtyków Kożuchowska ofiarowały dla skarbca katedry na Wawelu cenną pamiątkę rodzinną, ołtarzyk w kształcie szafki z blachy srebrnej, wyzłacanej, z obrazem Matki Boskiej w stylu bizantyńskim. Ołtarzyk ten był na początku XVI wieku własnością Bazylego Sołtyka.

Mianowania. Wiedeń. (Tel. wł.). Przy ostatnim awansie w dyplomacji, hr. Ludwik Badeni, został mianowany rzeczywistym sekretarzem, a hr. Adam Tarnowski otrzymał tytuł radcy legacyjnego 2 klasy.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał porucznikowi w ewidencji 1 p. ułanów obrony krajowej, Wacławowi Zaleskiemu i właścicielowi dóbr, Wiktorowi hr. Ostrowskiemu, godności podkomorzych:

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.). Cesarz sankcjonował, uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę, w sprawie zmiany okręgów rad powiatowych Rudki i Lwów.

Konkurs. Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj otwarto konkurs do majątku, znanego pisarza niemieckiego, Adama Guttenbrunna, byłego kilkuletniego dyrektora teatru jubileuszowego. Passywa jego wynosić mają pół miljona koron.

Serum antituberkuliczne. Paryż, (Tel. wł.) W instytucie medycznym członek instytutu pasteurowskiego dr. Marmorek, pochodzący z Galicji, przedstawił nowe serum antituberkuliczne

Fałszywa pogłoska. Genewa. (Tel.). Tutejsze dzienniki rozpowszechniły wiadomość z Monachium, jakoby ks. Ludwika saska popełniła zamach samobójczy i była niepoczytalną. Szwajcarska agencja telegr. stwierdza, że księżna cieszy się najlepszem zdrowiem.

Z kraju.

Bełz. *(Pożar).* Przed kilku dniami wybuchł tu pożar w domu Arona Selcera, a rozszerzywszy się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie zabudowania, zniszczył doszczętnie 8 domów mieszkalnych, wraz z budynkami gospodarczymi. Szkoda wynosi około 20.000 koron. Powodem powstania pożaru było nieostrożne obchodzenie się ze światłem Selzera.

Chyrów. *(Praca dla dziatwy szkolnej).* Za inicjatywą grona szlachetnych pań z pośród inteligencji, zawiązało się tu w marcu br. na statutach oparte, Towarzystwo Przyjaciół ubogiej dziatwy szkolnej. Wzniosły i humanitarny cel Towarzystwa tego, stał się źródłem zachęty dla szerszej publiczności, która przyczyniła się swymi miesięcznymi datkami i dobrowolnemi ofiarami do wzrostu funduszu Towarzystwa tak dalece, że już po kilkumiesięcznem jego istnieniu kasowy stan jego wzrósł do sumy 200 koron. Chcąc urzeczywistnić swe humanitarne zamiary uchwalił wydział Towarzystwa na posiedzeniu odbytem dnia 11 i 18 zm. pod przewodnictwem p. Wirstleinowej wyznaczyć kwotę 140 koron na zakupno dla ubogiej a pilnej dziatwy szkolnej niezbędnego w porze zimowej obuwia i okrycia. Z dobrodziejstwa tego skorzystało też na razie 16 uczniów i 30 uczenic.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670 50, Akcje węg. Zakł. kred. 733·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 531·50, Akcje Laenderbanku 423·50, Akcje Bankvereinu 496·—, Akcje Bodencredit 936·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 667·50, Akcje kolei połudn. 91·—, Kolei Elbethal 419·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 392·50, Akcje Rima Muranji 466·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1795·—, Akcje fabryki broni 362·—, Akcje tureckie tytoniowe 352·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1197·—, Oblig. węg. indemn. 98·05, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60. 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 150·—, Marki 117·27, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 10 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 149·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 70·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 10 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja słała. Nafta galicyjska od k. 39·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·80 do —·—. Tendencja: stała.

Berlin 10 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·—, Staatsbahny 143·10, Disconto Comandit 195·25, Berlińskie Towarz. handl. 164·10, Laura 237·50, Bochumy 186·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 166·—, Kolej morza Śródziemnego 93·—, Kolej Meridionalna 134·—, Losy tureckie 146·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 201·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 436·50, Lombardy 18·30, Kolej Henr. —·—, Niemiecki bank narodowy 124·50, Kanada Profered 119·75, Akcje żeglugi hamburskiej 108·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85, Huta „Donnersmark“ 234·60.

— **Berlin** 10 listopada. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 10 listopada. Austrjackie kredyty 211·40, Kolej państw. —·—, Disconto 195·30, Laura —·—.

— **Paryż** 10 listopada. 3 procentowa renta 98·25, mąka 30·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h. l.

Biuro Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzny 7, poleca nauczycielki na godziny, mogące udzielać francuskiego, angielskiego i gry na fortepianie. 777

Fryzjerka przybyła z Warszawy, gdzie z wielkiem powodzeniem pracowała jako pierwszorzędna siła, poszukuje u Wielmożnych Pań odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Warszawianka“ poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 771

Kto ma borsucze sadło do sprzedania, raczy się zgłosić listownie, ul. św. Marka l. 20, Jan Pławecki. 765

Księgi handlowe i gospodarcze wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński we Lwowie** przy placu Marjackim. 724

Lekcji na prowincji poszukuje słuchacz filozofii. Zgłoszenia pod adresem: J. A. St. Uniwersytet, Lwów. 775

Nauczycielka ukończona seminarzystka, poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod literami F. S. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Pracownia sukien damskich Zofii Nawratilowej wykonywa eleganckie, modne fasony od 5 złr. i wyżej. Ulica Ormiańska l. 25, I. piętro.

Pomieszkanie z utrzymaniem dla panów kawalerów, Łyczakowska 14, II. piętro, drzwi 9.

Pracownia sukien damskich pod firmą „Mieczysława“ znajduje się obecnie przy ul. Akademickiej l. 23. Wszelkie zamówienia wykonywa artystycznie i terminowo. 769

Pokój z całem utrzymaniem jest do wynajęcia, plac Strzelecki 12, drzwi nr. 16. 774

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Zaproszenia ślubne i balowe, bilety wizytowe, nagłówki na listy i faktury, etykiety jednokolorowe i barwne, cenniki, obrazy i t. p. roboty wykonywa **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i. Spółki, Lwów,** Łyczaków 3. 778

†

Oktaw z Orla Cygemberg Orłowski

właściciel dóbr

przeżywszy lat 82, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6-go listopada 1903 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 12-go listopada o godzinie 3 popołudniu z krypty OO. Bernardynów na główny dworzec kolei państwowej. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Połowcach dnia 14-go listopada br. o godz. 3-ciej popołudniu. Na te smutne obrzędy w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 10 listopada 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Paulina Witkowska

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10-go listopada 1903 r., przeżywszy lat 32.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 11 listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 10 listopada 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Witold Limanowski

technik

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 9 listopada 1903 r. w 22 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 12 listopada 1903 r o godzinie 3 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, znajomych, kolegów i pobożnych chrześcian zaprasza się

Lwów, dnia 10 listopada 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Marja Wácha

wdowa po maszyniście kolei Karola Ludwika po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10 go listopada 1903 r., w 67 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 12-go listopada b. r. o godzinie 3 po południu z rogatki Grodeckiej na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, i znajomych.

Lwów, dnia 10 listopada 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego